

Aleksander Kafarski

A jednak prawomocne zasądzenie symbolicznej złotówki w wyroku karnym stanowi res iudicata w procesie cywilnym

Palestra 7/10(70), 13-18

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z treścią obu tych artykułów, przesłał nam dodatkowe uzasadnienie swego stanowiska w tej kwestii.

Poniżej zamieszczamy wszystkie trzy wypowiedzi w przekonaniu, że dyskusja ta przyczyni się do zajęcia przez praktykę sądową jednolitego stanowiska.

REDAKCJA

1.

ALEKSANDER KAFARSKI

A jednak prawomocne zasądzenie symbolicznej złotówki w wyroku karnym stanowi *res iudicata* w procesie cywilnym

Adwokat S. Garlicki w interesującej swej wypowiedzi¹ doszedł do wniosku, że zgłoszenie w postępowaniu karnym przez powoda cywilnego roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę moralną w wysokości jednej złotówki i uwzględnienie przez sąd karny w wyroku roszczenia w tej wysokości nie stoi na przeszkodzie temu, by dochodzić w procesie cywilnym z tytułu zadośćuczynienia dalszych kwot, chyba że powód cywilny wyraźnie określił w postępowaniu karnym całość swego roszczenia z tego tytułu na jedną złotówkę bądź też że sąd karny rozpoznał to roszczenie z zastosowaniem art. 331 k.p.k. i uznał, że jest ono wyczerpane w całości zasądzoną złotówką.

Dla ścisłego sprecyzowania poglądów autora trzeba jeszcze dodać, że wskazana wyżej reguła ma zastosowanie, jego zdaniem, wtedy, gdy powód cywilny w procesie adhezyjnym, występując o symboliczną złotówkę z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę moralną, nie zastrzegł, że kwota ta stanowi jedynie tylko część jego roszczenia z tego tytułu i że jego reszty zamierza dochodzić w odrębnym procesie cywilnym. Wówczas bowiem, jak twierdzi S. Garlicki, „nie powstaje (...) żaden problem co do zakresu powagi rzeczy osądzonej i powaga ta nie dotyczy dalszych roszczeń z tytułu zadośćuczynienia. Wystąpienie więc z tymi dalszymi roszczeniami przed sąd cywilny nie może spotkać się z zarzutem ekscepcji *rei iudicatae*”² — oczywiście jeśli sąd karny nie wyszedł, na podstawie art. 331 k.p.k., poza granice roszczeń zgłoszonych przez powoda cywilnego.

Dochodząc do tych wniosków, autor wskazał szereg argumentów na ich uzasadnienie. Wydaje się jednak, że przy rozważaniu omawianych zagadnień uszły uwagi autora istotne okoliczności przemawiające za przeciwnym rozwiązaniem, a w każdym razie okoliczności tak istotne, że autor powinien je być omówić w ramach swych rozważań, gdyż pominięcie ich prowadziło do tego, że rozważania te nie są pełne.

Przejdziemy teraz do kolejnego przedstawienia tych zagadnień.

¹ S. Garlicki: Odpowiedź na pytanie: „Czy zasądzona symbolicznie złotówka jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną w procesie karnym jest przeszkodą do wytoczenia procesu o stosowną sumę pieniężną jako zadośćuczynienie za doznana krzywdę moralną w myśl przepisu art. 186 k.z.?” „Palestra” 6/63, s. 43 i nast.

² S. Garlicki: *iw.*, s. 47.

I. Autor trafnie twierdzi, że zarówno doktryna, jak i orzecznictwo przyjęły — mimo pewnych ujemnych konsekwencji — dopuszczalność rozdrabniania roszczenia materialnoprawnego w procesie cywilnym, jeżeli tylko samo roszczenie nadaje się do rozdrobnienia.

Na tle więc tej zasady nasuwa się przede wszystkim zagadnienie, czy roszczenie o zadośćuczynienie za krzywdę moralną nadaje się do rozdrobnienia w ten sposób, że jego część w postaci symbolicznej złotówki może być dochodzona w procesie adhezyjnym, reszty zaś, stanowiącej właściwe odszkodowanie za krzywdę moralną, wolno dochodzić w procesie cywilnym po uprawomocnieniu się wyroku karnego zasądzającego ową symboliczną złotówkę.

Wydaje się, że dopuszczalność rozdrobnienia roszczenia przy jego dochodzeniu nie może być pozostawiona jedynie woli powoda, albowiem zarówno proces cywilny, jak i proces adhezyjny mają określony cel do spełnienia: zapewnienie ochrony prawnej naruszonym interesom tegoż powoda. Wykonywanie jednak tego prawa jest poddane zasadzie wynikającej z art. 3 p.o.p.c., nie można więc tego prawa wykonywać w ten sposób, żeby stało się ono swego rodzaju szykaną dla oskarżonego. A właśnie do tego może prowadzić rozdrobnienie roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę moralną, zamiast bowiem jednego mamy dwa procesy, co zwiększa koszty procesowe.

W tych warunkach należy uznać, że omawiane rozdrobnienie byłoby dopuszczalne jedynie wtedy, gdyby: 1) było ono uzasadnione tym, że w sprawie karnej w drodze procesu adhezyjnego powód cywilny nie ma możliwości uzyskania słusznego odszkodowania naprawiającego w całości szkodę moralną, 2) zachodziły jakieś inne uzasadnione interesy powoda ze względu na konkretne usprawiedliwiające je warunki w danej sprawie i 3) takie rozdrobnienie roszczenia nie stanowiło nadużycia praw procesowych ze strony powoda ze szkodą dla oskarżonego.³

II. Jest rzeczą notorycznie znaną, że praktyka niechętnie odnosi się do powództw adhezyjnych, traktując je, na pewno niesłusznie, jako uciążliwy margines postępowania karnego. Dzieje się tak dlatego, że dla rozstrzygnięcia roszczeń odszkodowawczych wynikających z przestępstwa często zachodzi potrzeba przeprowadzenia dodatkowych, uciążliwych nieraz dowodów koniecznych do ustalenia wysokości odszkodowania, a obojętnych dla odpowiedzialności karnej. Jednakże niechęć ta występuje jedynie przy rozstrzyganiu roszczeń o naprawienie szkód materialnych wyrządzonych przestępstwem (np. przy odszkodowaniu za zniszczone rzeczy, za koszty leczenia, za wynajęcie innych osób do wykonywania prac rolnych, przy zasądzeniu rent dla poszkodowanych itp.). Niechęci tej jednak nie można zaobserwować w sprawach o zadośćuczynienie za krzywdę moralną, albowiem z reguły, jeśli powód z tego tytułu żąda zasądzenia odpowiedniej sumy (nie symbolicznej złotówki), sądy karne badają wszechstronnie to żądanie i zasądzają odszkodowanie we właściwej wysokości, gdyż brak albo niedostatek elementów koniecznych do ustalenia wysokości szkody albo trudności w dokonaniu ustaleń w proce-

³ Nie bez znaczenia dla omawianego zagadnienia jest kwestia, że k.p.c. zezwala na kumulację w jednym procesie roszczeń procesowych ze względu na ekonomię procesową, gdyż zarówno dla powoda, jak i dla pozwanego jest rzeczą korzystną, że wszystkie roszczenia powoda zostaną rozpatrzone przez jeden sąd w jednym postępowaniu, co zaoszczędza im wydatków, jakie są niezbędne w razie prowadzenia kilku odrębnych procesów (W. Siedlecki: Zasady wyrokowania w procesie cywilnym, Warszawa 1957 r., s. 131).

Proklamowanie odmiennej zasady w sprawach o zadośćuczynienie za krzywdę moralną tylko z tego względu, że wchodzi tu w grę sąd cywilny i sąd karny, byłoby sprzeczne z tymi celami, dla których k.p.c. wprowadził dopuszczalność kumulacji roszczeń.

się adhezyjnym występują jedynie przy ustalaniu szkód majątkowych. Okoliczności te nie występują przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia za szkody niemajątkowe, gdyż takie ustalenie następuje na podstawie oceny sądu, dokładnego bowiem ustalenia wysokości zadośćuczynienia za szkody niemajątkowe nie można przeprowadzić według ściśle obiektywnych kryteriów⁴, natomiast w wypadku takim mają lub powinny mieć zastosowanie takie okoliczności, jak np. trwałość i stopień cierpienia pokrzywdzonego, jego przeżycia psychiczne często pozostające w związku z jego stosunkiem do sprawcy czynu itp.⁵

Sąd karny musi dokonać ustalenia wskazanych wyżej okoliczności, jak również całokształtu okoliczności związanych z popełnieniem przestępstwa, istotnych dla oceny rozmiarów zadośćuczynienia, albowiem są to również okoliczności konieczne dla oceny stopnia zawinienia i wymiaru kary, a więc okoliczności, przy których ustalaniu sąd karny dokłada szczególnych starań, jako że mają one decydujące znaczenie dla sprawiedliwego rozstrzygnięcia o karze. W tych warunkach należy uznać, że sąd karny, rozstrzygając o wysokości zadośćuczynienia za krzywdę moralną, znajduje się w lepszej sytuacji niż sąd cywilny⁶. Ze względu więc na praktykę stosowaną w sądach karnych nie ma przeszkód do dochodzenia całości zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

Nie można przy tym zapominać, że postępowanie cywilne toczy się zwykle w czasie późniejszym niż postępowanie karne. Dlatego też okoliczności badanych faktów ulegają w pamięci świadków zatarciu głębszemu niż w chwili rozpoznawania sprawy karnej. Ponieważ dowód ze świadków w sprawach o dokonanie przestępstw jest dowodem bardzo istotnym — również i z tego względu sąd cywilny ma gorsze możliwości dotarcia do prawdy rzeczywistej.

Gorsze warunki dotarcia do prawdy rzeczywistej, jeśli chodzi o sąd cywilny, płyną nie tylko ze wskazanych wyżej względów, ale mają one ponadto swe źródło w strukturze procesu cywilnego. I tak art. 244 § 1 k.p.c. stanowi, że postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym, chyba że sprzeciwia się temu natura dowodu albo wzgląd na poważne niedogodności lub niewspółmierność kosztów w stosunku do przedmiotu sporu. W tych wypadkach sąd przekazujący zleci przeprowadzenie dowodu jednemu ze swych członków albo innemu sądowi.

W związku z tymi zasadami ulega wydatnemu ograniczeniu reguła, że wyrok może być wydany jedynie przez sędziów, przed którymi odbyła się rozprawa poprzedzająca bezpośrednio wydanie wyroku, albowiem w stałej praktyce sądów cywilnych ta ostatnia rozprawa często ogranicza się do tzw. reasumpcji rozprawy przez odczytanie akt. Do tego należy dodać, że w procesie cywilnym w postępowaniu przed pierwszą instancją nie ma przeszkód, aby każde z kolejnych posiedzeń w danej sprawie odbywało się przed innym składem sądzącym, gdyż całe poprzednie postępowanie dowodowe może zostać „reasumowane” przez odczytanie akt lub złożenie sprawozdania.

Odmienne natomiast przedstawia się sytuacja w procesie karnym. Proces ten jest oparty na zasadzie bezpośredniości, realizowanej w sposób rygorystyczny, a od której wyjątki są unormowane w sposób ścisły w art. 299 i 300 k.p.k. Sąd karny zatem, dokonując oceny dowodów, dysponuje tak cennym środkiem ich oceny, jak osobiste spostrzeżenia członków składu sądzącego co do wiarygodności dowodów,

⁴ W. Siedlecki: *iw.*, s. 143.

⁵ Z. Radwański: *Zadośćuczynienie pieniężne za szkody niemajątkowe*, Poznań 1956 r., s. 203 i nast.

⁶ V. Manzini: *Trattato di diritto processuale penale italiano*, Torino 1956, t. I, s. 342.

czego w licznych bardzo wypadkach sąd cywilny jest pozbawiony. Dlatego też sąd cywilny dysponując aktami sprawy karnej przy dokonywaniu oceny zawartych w niej dowodów, dokonuje ich oceny, będąc zarazem pozbawiony osobistych spostrzeżeń co do wiarygodności tych dowodów.

Do wskazanych wyżej argumentów można jeszcze dodać, że rozprawa w sprawie cywilnej może się odbyć w nieobecności obu stron, co nie ułatwia również dotarcia do prawdy rzeczywistej.

III. Przechodząc do omówienia następnego zagadnienia, a więc do kwestii, czy powód cywilny może mieć interes w rozdrobieniu roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę moralną — należy nadmienić, że spośród wszystkich przyczyn, uzasadniających takie rozdrobienie a wymienionych przez autora⁷ i cytowanych w literaturze procesu cywilnego⁸, interes ten może się przejawiać jedynie w tym, że powód, uzyskując rozstrzygnięcie w procesie karnym co do zasady odpowiedzialności cywilnej oskarżonego (art. 7 k.p.c.), ponosi — ze względu na wartość przedmiotu sporu — niewysokie koszty procesu. Ten wzgląd jednak nie może decydować o dopuszczalności rozdrobienia roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę moralną, zgodnie bowiem z zasadą przyjętą w orzecznictwie cywilnym zadośćuczynienie to powinno być zawsze zasądzone w wysokości umiarkowanej, wpis zatem nie jest nigdy zbyt wysoki, skoro i samo roszczenie nie może być wygórowane. Do tego dochodzi jeszcze ta okoliczność, że powód cywilny w razie przegrania procesu adhezyjnego obowiązany jest do zwrotu oskarżonemu poniesionych przez niego kosztów związanych jedynie z podjętymi przez niego czynnościami odnoszącymi się wyłącznie do powództwa cywilnego (art. 436 § 2 k.p.k.), czyli że nie zwraca oskarżonemu kosztów wynikłych z ustanowienia obrońcy, gdyż ustanowienie to nie nastąpiło wyłącznie w związku z powództwem adhezyjnym (wyrok S.N. z 11.XI.1955 r. III K 788/55⁹).

Poza tym nie można zapominać o tym, że powód może uzyskać zwolnienie od opłat (art. 437 k.p.k.), a nadto że wysokość dochodzonego roszczenia w procesie adhezyjnym nie ma wpływu na honorarium pełnomocnika powoda cywilnego, gdyż wynagrodzenie to, będące wynagrodzeniem za prowadzenie sprawy karnej, nie zależy od wysokości przedmiotu sporu.

IV. Spójrzmy teraz na to samo zagadnienie z pozycji oskarżonego.

Jest rzeczą nie wymagającą dowodu, że sprawca przestępstwa powinien ponieść współmierne do swego czynu konsekwencje karne oraz konsekwencje cywilne, wyrażające się w zgodnym ze słuszością naprawieniu szkód wyrządzonych przestępstwem. Wychodząc z tego założenia wydawałoby się, że rozdrobienie roszczenia o naprawienie krzywdy moralnej przez dochodzenie symbolicznej złotówki w postępowaniu karnym, a reszty w procesie cywilnym — czyni zadość tej zasadzie. Tak jednak nie jest, skoro nie możemy ograniczyć konsekwencji cywilnych przestępstwa jedynie do tego zakresu, gdyż poza obowiązkiem wynagrodzenia szkody ciąży na sprawcy przestępstwa, jeśli dojdzie do procesu, również obowiązek zwrotu jego kosztów. Obowiązek ten w sprawach karnych, w których zasądzono symboliczną złotówkę, jest dla oskarżonego wyjątkowo ciężki. Tak np. w sprawie Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu sygn. akt IV K 572/60 o wypadek samochodowy zakończony śmiercią, w której zasądzono 1 zł, koszty postępowania w pierwszej in-

⁷ S. Garlicki: *iw.*, s. 46.

⁸ Na przykład W. Siedlecki: *iw.*, s. 138 i nast.

⁹ OSN nr 2/1956 r., poz. 30.

stancji przy zastosowaniu norm dla zastępstwa adwokackiego w sprawach karnych wyniosły 2 050 zł (sprawa była dwukrotnie rozpoznawana w pierwszej instancji). Tak wysokie koszty postępowania zasądzone za I instancję na rzecz powoda cywilnego przy „wartości” przedmiotu sporu 1 zł wynoszą zazwyczaj 1 075 — 1 275 zł (np. w sprawach Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu: IV K 530/59 — 1 210 zł, IV K 284/61 i IV K 367/62 — po 1 200 zł). Dodać jeszcze trzeba, że w tej kategorii spraw powód cywilny nigdy nie ponosi kosztów przeprowadzenia dowodów. Do tego w sprawach o symboliczną złotówkę dochodzą koszty postępowania rewizyjnego, a więc znowu około 1 200 zł plus koszty przejazdu pełnomocnika powoda cywilnego i jego diety.

Z powyższego wynika, że w sprawie o symboliczną złotówkę oskarżony ponosi na rzecz powoda cywilnego, zwłaszcza jeśli sprawa przeszła przez dwie instancje, koszty procesu stanowiące parotysięczną wielokrotność zesądzonego roszczenia. W tych warunkach rozdrobnienie roszczenia o naprawienie krzywdy moralnej i doprowadzenie do tego, żeby sprawca przestępstwa ponosił ponownie dodatkowe koszty procesu cywilnego o resztę roszczenia z tego samego tytułu, stanowi nadużycie prawa, gdyż powód, jak to już zostało wykazane, nie ma w rozdrobieniu roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę moralną żadnego uzasadnionego interesu, który należałoby chronić (pomijam nasuwające się w związku z tym zagadnienie formy rozstrzygnięcia powództwa o resztę zadośćuczynienia w procesie cywilnym, jako wychodzącą poza ramy naszych rozważań).

V. Art. 331 k.p.k. upoważnia sąd karny — przy zasądzeniu powództwa cywilnego — do wyjścia poza zakres roszczeń zgłoszonych przez powoda cywilnego. Na tym tle rysuje się zasadnicze dla rozważanej przez nas kwestii zagadnienie: czy stosowanie art. 331 k.p.k. przy zasądzeniu zadośćuczynienia za krzywdę moralną jest fakultatywne, zależne od uznania sądu, czy też sąd karny ma obowiązek stosować ten przepis, gdy zachodzą w konkretnej sprawie przesłanki do jego zastosowania? Odpowiedź bowiem, że przepis ten ma być stosowany obligatoryjnie, rozstrzyga jednocześnie pytanie, czy prawomocne zasądzenie symbolicznej złotówki jako zadośćuczynienia za krzywdę moralną w uwzględnieniu powództwa adhezyjnego stanowi *res iudicata* w postępowaniu cywilnym, w którym powód dochodził reszty zadośćuczynienia za tę krzywdę.

Orzecznictwo karne nie wypowiedziało się dotychczas co do charakteru art. 331 k.p.k. Podobny jednak przepis zawiera k.p.c., mianowicie art. 329 § 2. Oba te przepisy mają ten sam cel, a jedyną różnicą między nimi jest jedynie to, że art. 331 k.p.k. reguluje tylko wycinek zagadnień unormowanych w art. 329 § 2 k.p.c. Różnica ta wynika stąd, że spośród zagadnień, o których mowa w tym przepisie, jedynie odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone przestępstwem wchodzi w rachubę w procesie karnym przy rozstrzyganiu powództwa adhezyjnego.

W tych warunkach, ponieważ są to przepisy analogiczne, można przy określaniu charakteru art. 331 k.p.k. odwołać się do zasad wyrażonych w orzecznictwie Sądu Najwyższego¹⁰ oraz ustalonych w nauce procesu cywilnego.¹¹

Sąd Najwyższy, zajmując się określeniem podstaw rewizji cywilnej, w uchwale z dnia 29. IV. 1957 r. 1 CO 40/56¹² wyraził pogląd, że „z mocy art. 371 § 1 pkt 4 k.p.c.

¹⁰ Na przykład orzeczn. S.N. z dnia 23.IV.1953 r. C 2035/52, PiP nr 1/1954, s. 185.

¹¹ W. Siedlecki: Postępowanie cywilne — Część szczegółowa, Warszawa 1959, s. 158.

¹² OSPIKA poz. 58/1957.

można oprzeć rewizję na uchybieniu art. 329 k.p.c., jeżeli sąd nie przyznał alimentów ponad żądanie strony uprawnionej mimo przesłanek ku temu". Uzasadniając tę tezę Sąd Najwyższy, zgodnie z poprzednim swoim orzecznictwem¹³ w tym przedmiocie, wskazał w szczególności, że kodeks niejednokrotnie używa terminu określającego uprawnienie sądu słowem „może”, lecz termin ten nie jest równoznaczny z określeniem „ma prawo”. Dlatego też w tych wypadkach, gdy kodeks używa terminu „może”, rozstrzygnięcie na podstawie takiego przepisu nie jest pozostawione uznaniu sądu, lecz sąd, jeżeli zachodzą odpowiednie przesłanki, obowiązany jest skorzystać ze swego uprawnienia. Gdyby więc mimo istnienia owych przesłanek sąd nie skorzystał ze swego uprawnienia, nastąpiłoby uchybienie procesowe, które jeśli mogło mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, uzasadnia zaskarżenie orzeczenia.

W. Siedlecki, omawiając to orzeczenie¹⁴, podzielił wyrażony w nim pogląd, dodając tylko, że należy wyjaśnić użyte w wymienionym wyżej orzeczeniu pojęcie „przesłanek do orzeczenia ponad żądanie strony”. Wyjaśnienie tego pojęcia autor upatruje w tym, że zasądzenie ponad żądanie pozwu powinno nastąpić wtedy, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala ocenić, że na rzecz strony można zasądzić alimenty wyższe od żądanych w pozwie.

Przenosząc te zasady na grunt procesu adhezyjnego ze względu na motywy wskazane przy omawianiu zagadnienia stosunku art. 329 § 2 k.p.c. do art. 331 k.p.k., należy uznać, że art. 331 k.p.k. stwarza dla sądu karnego obowiązek orzeczenia ponad żądanie powoda cywilnego przy zasądzeniu zadośćuczynienia za krzywdę moralną. Skoro sąd ten zawsze dysponuje materiałem potrzebnym do prawidłowego ustalenia tego zadośćuczynienia, co zostało już wykazane, i skoro ma obowiązek wyjścia ponad żądanie pozwu, to prawomocne rozstrzygnięcie zasądzające symboliczną złotówkę — bez względu na to, czy powód zastrzegł sobie dochodzenie w procesie cywilnym dalszych kwot z tego tytułu — stanowi zawsze, jak to słusznie twierdzi W. Daszkiewicz¹⁵, *res iudicata* w procesie cywilnym, tym bardziej że rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji zasądzające symboliczną złotówkę bez wyjścia ponad żądanie pozwu może stanowić zarzut rewizyjny, o którym mowa w art. 371 pkt 2 k.p.k. Jeśliby rewizja oparta na tym zarzucie nie mogła być rozpoznana ze względu na okoliczności, o których mowa w art. 365 § 1 k.p.k., to powód mógłby wówczas wytoczyć sprawę przed sądem cywilnym o resztę roszczenia z tytułu zadośćuczynienia, której mu nie zasądzono w postępowaniu karnym (art. 366 k.p.k.). A więc tylko w tym wypadku nie można by skutecznie podnieść w postępowaniu cywilnym zarzutu *rei iudicatae*.¹⁶

¹³ Orzec. S.N.: C 884/52, „Nowe Prawo” nr 6/1953 r. oraz C 463/51, OSN 51/52.

¹⁴ W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego (Prawo procesowe cywilne. — II półrocze 1957 r.), PiP 1958 nr 4, s. 660—661.

¹⁵ W. Daszkiewicz: Proces adhezyjny na tle prawa polskiego, Warszawa 1961, s. 48—56.

¹⁶ Na marginesie pracy S. Garlickiego trzeba jeszcze dodać, że możliwy jest fikcyjny proces adhezyjny nie tylko o symboliczną złotówkę, ale nawet przy znacznie wyższym przedmiocie sporu. Zachodzi on wówczas, gdy między pokrzywdzonym a sprawcą przestępstwa doszło do ugody i pokrycia szkód wyrządzonych przestępstwem i gdy we wspólnym porozumieniu z oskarżonym pokrzywdzony przystępuje do procesu karnego jako powód cywilny w celu rzekomego dochodzenia odszkodowania, a w istocie po to, by działać na rzecz oskarżonego w celu uchylenia jego odpowiedzialności karnej lub przynajmniej jej złagodzenia (por. V. Manzini, op. cit., t. II, s. 342).